

## Dziś w numerze:

**TADEUSZ STANISZ** — O klep  
skim moście i niedanym  
weselu

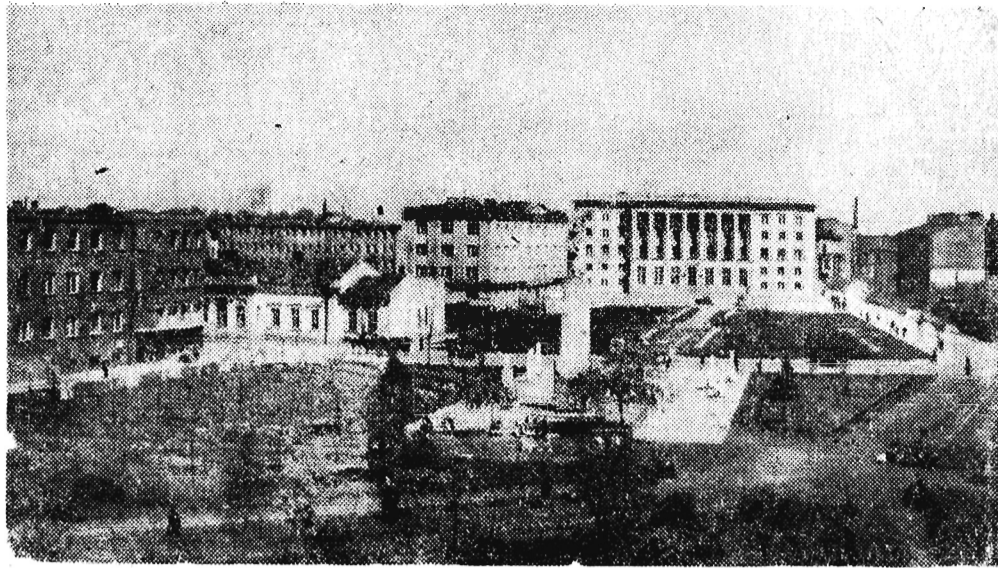
**WITOLD SZYMCZYK** — „Mio-  
dział Was tu wita — gromi-  
wesoła“

**FRANCISZEK KOTULA** —  
Wystawa — 600-lecie miasta  
Rzeszowa

# Nowiny WYPODNIĄ

Tygodniowy dodatek „Nowin Rzeszowskich“

## W X rocznicę wyzwolenia Rzeszowa



### WESELE KRACZKOWSKIE 500-OSOBOWY CHÓR PONAD 200 PAR TANECZNYCH WIELKA ORKIESTRA SYMFONICZNA NA STADIONACH I ESTRADACH RZESZOWA

2 sierpnia to piękny dzień w historii starego, bo obchodzącego w tym roku 600-lecia swego istnienia, miasta Rzeszowa. Tak nazwali ten dzień wszyscy jego mieszkańcy, tak na pewno został zanotowany w kronikach miejskich. Bo czyż nie można nazwać pięknym dzień, w którym klepsydra przegotowana na zgon Rzeszowa zmienia się nagle na akt jego narodzin, na datę narodzin nowego życia. 2 sierpnia 1944 roku to dzień wyzwolenia miasta Rzeszowa spod okupacji hitlerowskiej. Od tej chwili minęło 10 lat. 10 lat Polski Ludowej, 600 na rocznicę powstania miasta — oto dwie o doniosłym znaczeniu rocznice, które mieszkańcy miasta Rzeszowa obchodzą w tym roku. Uczymy to świętem pieśni i tańca, które zapoczątkuje „Dni Rzeszowa“ trwające od 1 do 15 sierpnia. Jak niegdysiejsi Kraków uczcił swe wyzwolenie „Dniami Krakowa“.

„Dni Rzeszowa“ zostaną otwarte „Świętem pieśni i tańca“, które wiązać będą swój nastrój z pamięcią o dniu 2 sierpnia, w którym Rzeszów ocalał i narodził się do nowego życia. Na otwarcie „Dni Rzeszowa“ skomponowano hejnał miasta, którego wprowadzić nie będziemy słyszeć, jak mieszkańcy Krakowa co godzinę, ale raz w roku na każdorazowe otwarcie „Dni Rzeszowa“. Rokrocznie będzie on nam przypominał datę 1 sierpnia 1954 r. kiedy to podkolumnowali 10 letni do robek Polski Ludowej w naszym województwie i nasz w tym udział.

Przygotowania do „Święta pieśni i tańca“ trwały od lutego 1954 roku. Już wtedy zastanawialiśmy się, jak urządzić uroczystości związane z „Dniami Rzeszowa“. Nie mieliśmy jeszcze doświadczenia jak krakowia-

nie. Układaliśmy plany, które w miarę naszych możliwości staraliśmy się realizować. A 1 sierpnia zbliżał się z każdym dniem.

25 lipca został utworzony obóz przygotowawczy, w którym zgrupowały się najlepsze zespoły ludowe naszego województwa. Przeprowadzono ostatnie próby. Każdy zdawał sobie sprawę, że to nie eliminacje, na których ten czy ów zespół chce zdobyć pierwsze miejsce, ale wszyscy razem, wszystkie najlepsze zespoły z Krosna, Stalowej Woli, Twierdzy i inne muszą razem ćwiczyć i pracować tak, aby się nie powstydzili. Do tej pory jak powiedział jeden z członków obozu, rekord bił jeden najlepszy zespół w województwie, a teraz musimy pobić wszyscy.

W dniu Święta pieśni i tańca wystąpi w Rzeszowie 300-osobowy ludowy zespół taneczny, który wykona tańce regionu rzeszowskiego: „Loboga“, „Jasowiaka“, „Burra - polkę“, „Krzyżokę“, „Równego“ i „Cebule“. W wykonaniu 500-osobowego zespołu chóralskiego usłyszymy pieśni: „Za Zaczernim Dworem“, „Na nalepie popiół“, „Nie chodź koło róży“, „Hola wedle mego pola“ oraz „Praca bije nam z rąk“. Poza tym na estradach Rzeszowa wystąpi 250-osobowa orkiestra symfoniczna, 100-osobowa orkiestra SP, oraz 60-osobowy zespół dziecięcy.

Na ulicach Rzeszowa w dniu 1 sierpnia zobaczymy „Wesele kraczkowskie“, nie które zespoły w strojach ludowych oraz orkiestrę SP.

W godzinach wieczornych w parku miejskim, w Staromieście, na Osiedlu WSK i na przystani nad Wisłokiem odbędą się zabawy ludowe.

Na zabawach wystąpią najlepsze zespoły naszego wo-

jewództwa, zorganizowane zostaną konkursy z nagrodami na najlepszą parę taneczną oraz wiele innych niespodzianek.

W dniach Święta pieśni i tańca gościć będziemy znanych artystów Warszawy, którzy wystąpią na terenie Rzeszowa i województwa. Przyjedzie do nas teatr „Lalek“ WDK z Łodzi, zostanie otwarta wystawa 10-lecia Polski Ludowej i 600-lecia miasta Rzeszowa oraz 6 sierpnia odbędą się wielkie targi rzeszowskie.

S. D.



Do 1939 roku Rzeszów był zapomnianym „galicyjskim“ miasteczkiem. Któż nie pamięta, jak wyglądał Rzeszów w okresie niesławnej pamięci rządów sanacyjnych? Wiele walących się ruder, ohydne sutereny zamieszkałe przez liczne rodziny robotnicze, pełno szpelnych kramów i straganów. Kilka zaledwie ulic posiadało brukowane nawierzchnie, a pozostałe nie wyłączając biegnącej obok ratusza — siedziby władz magistrackich — ulicy Kościuski pełne były wybił, kałuż i błota. Proleta! naszego miasta w okresie przedwzrostowym nie raz dawał wprawdzie swoje domości obchodzić manifestacyjnie dzień 1 Maja, mimo szklan i terroru ze strony policji i władz administracyjnych, a na wezwanie Komunistycznej Partii Polski czynnie popierając chłopów ziemi

#### Leon Stanio

przew. Prezydium MRN  
w Rzeszowie

Gwardia Ludowa, a następnie oddziały Armii Ludowej przeprowadziły szereg akcji odwetowych.

Wreszcie nadszedł lipiec 1944 roku. Widzieliśmy umykające na zachód — samochodami, konno i pieszo — rozbite watahy armii hitlerowskich.

Dnia 30 lipca 1944 roku rozpoczął się bój, w wyniku którego oddziały Armii Radzieckiej oswobodziły Rzeszów w dniu 2 sierpnia 1944 roku. Rzeszowianie, dla których koszmar okupacji hitlerowskiej minął bezpowrotnie, serdecznie witali żołnierzy radzieckich okazując im swoją bezgraniczną wdzięczność za ich bohaterstwo.

Od momentu wyzwolenia zaczęło tętnić w Rzeszowie nowe życie. Mieszkańcy stanęli do ofiarnej pracy nad uporządkowaniem miasta oraz usunięciem zniszczeń wojennych. Już w miesiącu sierpniu 1944 roku powstaje Miejska Rada Narodowa oraz miejskie władze samorządowe. Dzięki postanowieniom Krajowej Rady Narodowej oraz Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego miasto nasze spotyka zaszczytne awansy — Rzeszów staje się siedzibą władz wojewódzkich. Dzięki pomocy władzy ludowej szybko zniknęły ślady wojny.

Rozbudowa miasta nabiera szeregowego rozmachu w pierwszym roku wielkiego planu 6-letniego — w roku 1950. Do miasta przyłączono cztery obliczne gromady wiejskie: Drahniankę, Pobitno, Staromieście i Staroniwę oraz trzy dalsze gromady częściowo, a to: Słocine, Zalesie i Zwięczyce. Obszar miasta wzrasta więc z niepełnych 8 km kwadr. do 39 km kwadr. Wybudowano, względnie znacznie rozbudowano liczne zakłady przemysłowe, takie jak: Rzeszowski Zakład Przemysłu Terenowego, posiadające jedną z największych w kraju wytwórnię sprzętu pasteczniczego, Fabrykę Sprzętu Gospodarczego, Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywniczego, czy też wiele zakładów przemysłu spożywczego, jak: zakłady mleczarskie, piekarnia mechaniczna i inne. W związku z rozbudową wzrasta znacznie ilość mieszkańców miasta. Obecnie Rzeszów liczy już blisko 50 tysięcy mieszkańców.

Nadszedł następnie tragiczny wrzesień roku 1939. W osiem zaledwie dni po zdradzieckiej napaści hord hitlerowskich kraj nasz dostał się pod jarzmo długiej bo pięcioletniej okupacji. Hitlerowcy wymordowali tysiące obywateli miasta, lub też uwięzili w obozach, zniszczyli wiele pamiątek narodowych, zburzyli pomniki Adama Mickiewicza oraz Tadeusza Kościuszki. Mimo stałych szykan i prześladowań, duch patriotyczny mieszkańców miasta nie załamał się, lecz przeciwnie coraz bardziej wzrastał opór przeciw ciemniejszemu.

Od czasu smrotnej klęski najeźdźców hitlerowskich pod Stalingradem spotęgował się czynny opór przeciw okupantom. Oddziały zbrojne Polskiej Partii Robotniczej —

rzeszowskiej strajkujących w roku 1937 przeciw uciskowi jasnienpańskiej władzy sanacyjnej.

Nadszedł następnie tragiczny wrzesień roku 1939. W osiem zaledwie dni po zdradzieckiej napaści hord hitlerowskich kraj nasz dostał się pod jarzmo długiej bo pięcioletniej okupacji. Hitlerowcy wymordowali tysiące obywateli miasta, lub też uwięzili w obozach, zniszczyli wiele pamiątek narodowych, zburzyli pomniki Adama Mickiewicza oraz Tadeusza Kościuszki. Mimo stałych szykan i prześladowań, duch patriotyczny mieszkańców miasta nie załamał się, lecz przeciwnie coraz bardziej wzrastał opór przeciw ciemniejszemu.

Od czasu smrotnej klęski najeźdźców hitlerowskich pod Stalingradem spotęgował się czynny opór przeciw okupantom. Oddziały zbrojne Polskiej Partii Robotniczej —

## PROGRAM ŚWIĘTA PIEŚNI I TAŃCA W DNIU 1 VIII

Godzina 10 - 11 30 przemarsz zespołów przy akompaniamentie orkiestry SP ulicami: Szopena, Szpitalną, 1 Maja, Tkaczowa, 3 Maja, Grunwaldzką.

Przejazd „Wesela kraczkowskiego“ ulicami: Szopena, Osiedle WSK, Grunwaldzką, 3 Maja, Tkaczowa, 1 Maja.

Godzina 14 - 15 ta — pokazy gimnastyczne sportowców na stadionie „Ogniwa“.

Godzina 16 - 17 ta — Stadion „Ogniwa“ otwarcie „Dni Rzeszowa“.

Godzina 18 - 22 ga — Zabawy i imprezy artystyczne na czterech estradach.

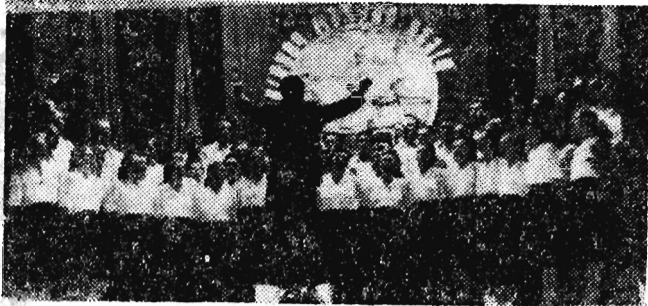
WSK — program artystyczny wypełnią zespoły Spółdzielni Pracy.

PARK MIEJSKI — program artystyczny wykonają zespoły Spółdzielni Pracy.

PRYZYSTAŃ N WISŁOKIEM — program w wykonaniu zespołów: PDK Kolbuszowa, WDK Rzeszów, Huta Stalowa Wola.

STAROMIEŚCIE — programy artystyczne wykonają zespoły z Twierdzy i Staromieścia.

(Ciąg dalszy na str. 2)



## RZESZÓW WOLNY

W dniu 2 sierpnia 1944 roku Armia Radziecka wyzwoliła Rzeszów. Wyzwolenie miasta poprzedzone zostało czterodniowymi walkami na terenie Zwięzycy i Staroniu, gdzie wojska hitlerowskie stawiały silny opór.

Wkraczając do Rzeszowa Armia Radziecka witała serdecznie mieszkańcy miasta, którzy gromadnie wylegli na ulice, obsypując żołnierzy kwiatami.

W dniu 6 sierpnia Komitet Okręgowy Polskiej Partii Robotniczej w Rzeszowie wydał odezwę do ludności. Odezwa zapoznaje mieszkańców Rzeszowa z wytycznymi PKWN — wskazuje, że na ziemiach wyzwolonych spod jarzma okupanta nie może działać żadna inna administracja prócz polskiej, nakazuje na tychmiastowe rozwiązanie organów administracji okupanta, oraz granatowej policji. W zakończeniu odezwy Komitet Okręgowy PPR wzywa Polaków patriotów do przystąpienia do organizacji i członkostwa w organizacjach demokratycznych, oraz członkostwa w związkach klasowych itp. do zorganizowania i powołania do życia rad narodowych, które 7go dnia z wytycznymi Manifestu Lipcowego sprawować będą władzę na terenie tym.

W tym samym dniu ukazała się druga odezwa wydana przez Okręgowy Komitet PPR i Związek Walki Młodych w Rzeszowie. W odezwie tej czytamy:

„Młodzieży polska. Tereń okręgu rzeszowskiego zostały już wyzwolone. Tu w wolnym państwie demokratycznym masz dziś prawo swobodnie walczyć, a jutro decydować o odbudowie naszej zniszczonej przez barbarzyńskiego okupanta Ojczyzny”.

W dalszym ciągu czytamy:

„Młodzieży polska. Młodzieży robotniczo-chłopska. Skończyły się czasy, w których w państwie polskim rządziła wąska klika uzurpatorów. Skończyły się czasy Beków, Koców, Raczkiwiczów, zdradźców narodu polskiego, prohitlerowskich polityków sprzed września 1939 r.

„Młodzieży. Nikt ci nie stanie na drodze do brania czynnego udziału w tworzeniu i decydowaniu

o losach Polski. Przed tobą otwiera się droga do nauki, organizacji i budowy na podstawie oswojonych praw ludowych”.

Z kolei odezwa wzywa młodzież do czynnego udziału w walce o uwolnienie pozostałych terenów naszej Ojczyzny spod okupacji hitlerowskiej.

W zakończeniu odezwy znajdowało się zawiadomienie, że Komitet Okręgowy PPR i ZWM organizuje dnia 10 sierpnia 1944 r. w parku miejskim w Rzeszowie Złot Młodzieży w celu omówienia spraw związanych z odbudową niepodległej Polski.

Miejscowa reakcja, członkowie organizacji AK, dla których solą w oku była tworząca się władza ludowa — czynili wszystko co było w ich mocy, aby nie dopuścić do zorganizowania Złotu Młodzieżowego. Daremne były te knota.

Zgodnie z zawiadomieniem w niedzielę dnia 10 sierpnia odbył się Złot Młodzieżowy w parku miejskim w Rzeszowie, w którym wzięło udział tysiące młodzieży i starszych obywateli.

Na Zlocie tym z ramienia Komitetu Okręgowego Polskiej Partii Robotniczej — wygłosił przemówienie tow. Mieczysław ZiętarSKI. W imieniu Wojska Polskiego przemawiali kapitan Konopka i porucznik Jerzy Jurkowski.

Publiczność z entuzjazmem wysłuchiwała mówców, którzy zapoznawali ją z decyzjami władzy ludowej, zdążającej do przeprowadzenia daleko idących reform gospodarczych i kulturalnych na terenie państwa polskiego.

W tymże samym dniu zorganizowana została wspólna narada przedstawicieli partii, PKWN i Wojska Polskiego, która odbyła się w Rzeszowie w domu narożnym nr 61 przy ulicy Szopena.

AUGUSTYN CIULIK

Tadeusz Stanisław

## O KIEPSKIM MOŚCIE I NIEUDANYM WESELU

Zapewne niewielu czytelników, zwłaszcza młodszych zna książkę Szczęsnego Morawskiego „Pobitna pod Rzeszowem”. Nie zna, bo książka ta wyszła w roku 1934, jeszcze 90 lat temu. Wprawdzie drugie wydanie ukazało się w Rzeszowie 30 lat temu, ale jest to rzadkość bibliograficzna.

Książka ta nie zasługuje na uwagę czytelnika jako powieść ale jest cennym źródłem historycznym.

Nie zawadziła mała informacja o autorze. Szczęśny Morawski urodził się w Rzeszowie, żył w latach 1818-98. Był trochę malarzem, więcej historykiem, zamierzającym w przeszłości. Wydał m. in. zbiór materiałów o konfederacji barskiej i książkę poświęconą Sądecczyźnie. Był tyłem szperacza — walory artystyczne jego utworów są bardzo przeciętne. Nie od tej strony może nas zainteresować powieść „Pobitna pod Rzeszowem”. Chodzi raczej o to, jak został przedstawiony Rzeszów w okresie konfederacji barskiej, w ostatnich latach Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Nie tu miejsce na charakterystykę konfederacji barskiej, która była, jak wiemy, ruchem zacofanej części szlachty w obronie dawnych przywilejów i wolności i nie mogła wskutek tego znaleźć oparcia w szerokich masach chłopskich.

Zresztą sama sprawa konfederacji jest w książce tylko jednym z wątków i to dość pogmatwanym, nie budzącym szczególniejszego zainteresowania u czytelnika. Spory między zwalczonymi odłamami konfederatów, ich spotkania, wędrowki i potyczki nie są odmalowane z urzekającą czytelniczką plastyką, która każe mu z zapartym tchem śledzić każdą scenę, każde opisywane zdarzenie.

Najlepiej stosunkowo wypadają opis potyczki, stoczony z wojskami carowej Katarzyny przez konfederatów w Pobitnej — obrazek ten zamyka powieść i nadaje jej właściwy tytuł.

Ciekawa jest ta książka raczej od innej strony. Oto jesteśmy w epoce feudalnej, w czasach żyjących tradycjami saskimi. Na zamku rzeszowskim władza przedstawicielka magnackiej rodziny Lubomirskich. Ciemność czasów saskich trwa dalej. Nie tak dawno przecież, bo w roku 1743. Jerzy Lubomirski, pan na Rzeszowie i daleko poza nim, wydał uniwersał, zabraniający dzieciom chłopskim ze swych dóbr uczęszczania do jakichkolwiek szkół bez swego pisemnego zezwolenia.

Jest w Rzeszowie kolegium pijarskie, ale nie ma tam już Stanisława Konarskiego, który tu niegdyś spędził dwa lata.

Czy autor widzi poza życiem na zamku inne sprawy? Czy widzi mieszczan i chłopów? Czy jest bezkrytycznym wielbiicielem szlacheckiej, czy też zdaje sobie sprawę ze znanych form wyzysku feudalnego? Na te pytania szukamy odpowiedzi na kartach książki.

Nie spodziewamy się rewelacji. Morawski — to nie działacz typu Dembowskiego, czy Gosłara — to nie prosty gawędziarz, rozmówiony w przeszłości i obyczajowości ówczesnej. Ale w jego obrazkach obyczajowych, pozostawiających pod względem artystycznym wiele do życzenia — nie brak jest krytyki panującego ustroju, zwłaszcza magnaterii. Inna sprawa, czy to jest krytyka świadoma.

Oto próbka: Młynarz Warzyńiec Ludera idzie do ratusza, bo chce porozmawiać na temat naprawy mostu koło swego młyna. Zastaje tylko starego woźnego Jukuba. Zaczyna się rozmowa:

— A co tam powiecie młynarzu?

— Ja też przyszedł prosić łaski panów wedle tego mostu koło młyna. Trzeba by co pomyśleć o nim, bo już dyle bardzieńko zbutwiały, ja się obawiam, żeby się, panie broń, pod łada kim nie załamały.

— Prawda, że on to już kilka lat nienaprawiany.

— O i z okładem 3 lata.

— Oj, trudna to pono sprawa będzie — zauważył stary Jakub... bo to do samego pana burmistrza należy. A pan burmistrz teraz kamieniczkę muruje i... przedź złoto i srebro zobaczy, niż pana burmistrza Baczyńskiego...

Ale co tu robić? — żeby choć z parę dylów, tobym sam most naprawił.

— Tak, tak dylów... tać ich tu było pod dostatkiem i dębów nawet, ale pan burmistrz ich zabrał, bo mu się do jego domu przydały...”

Pomińmy dalsze, nieudane interwencje u pisarza o nieszcześnie dyle. W rezultacie nie było czym mostu naprawić, a na skutki tego zaniedbania nie trzeba było zbyt długo czekać.

Oto księżna Lubomirska, cudzoziemka, mówiąca źle po polsku, zatrudniona możliwością starcia wojsk rosyjskich z konfederatami w pobliżu Rzeszowa, wyjeżdża z całym dworem z miasta; po prostu ucieka przez most zwodzony na Wisłoku i trafia na lichy most pod młynem. Ciężko na-

ładowane bryki z rzeczami powoli się poruszając przejechały jakoś szczęśliwie mostku ucieśce młynarza. Gorzej przedstawia się sprawa z 8-konną kareta, w której siedzi sama dostojna księżna. Pod ciężarem karety łamią się przegniłe deski i tylko przytomność woźnicy ratuje sytuację.

Co dalej? Rozgniewana księżna każe natychmiast wymierzyć na moście 50 batów nieszczęsnemu młynarzowi. Egzekutorem jest Grzesio, syn zaufanego rządcy. Grzesio ma osobiste powody do prywatnej zemsty na młynarzu, do którego córki bezskutecznie się zalecał. Biję też, co sił starczy, aż piana z ust się toczy. Nic nie pomagają jęki młynarza, jego żony i córki, daremnie załamujących dłonie i targających włosy...

A oto drugi obrazek:

Na zamku rzeszowskim była duża psiarnia, którą trzeba było stale żywić. (Starsi mieszkańcy Rzeszowa dziś jeszcze wskażą, gdzie było „Psiarnisko”). Rzeźnicy mieli z tym żywieniem dużo kłopotu. Bła da temu, kto nie wypełnił na czas swej powinności — groziła mu kara wygnania z miasta.

Otóż żenił się młody rzeźnik Miszczański. Jego pomocnik oddał na zamku wczesnym rankiem daninę z mięsa, którą kilka psów umyślnie przez Grzesia (znowu przez Grzesia) spuszczonego wspólnie z niedźwiedziami zamkowym rozszarpały.

I znowu na rezultat niedlu-

go trzeba czekać. W samo południe w czasie trwającego wesela zabrano pana młodego na zamek, poszczuło zgłębiałymi psami i to najbardziej załadnymi. Zrozpaczony chłopak musiał się przed psami schronić na drewnianą kobylicę z ostro ciosanym grzbieciem, przez co na razil się nie tylko na dotkliwy ból, ale i na pośmiewisko zebranego tłumu.

A księżna? Za pomyslową zabawę darowała Grzesiowi pas, a jego oicu konia. Obiad jej bardzo smakował po takiej ucieśce krotochwili...”

Tego rodzaju obrazki malują epokę dość wyraźnie i pozwalają wydać pewien sąd o autorze.

Morawski zna doskonale nie tylko Rzeszów, ale i włoski i miasteczka okoliczne. Widać że dużo wędrował po Rzeszowszczyźnie. Często cytuję jakiś dokument historyczny z dawniejszych czasów. Co chwilę błysnie jakimś szczegółem, dotyczącym ubioru, zachowania i życia obyczajowego mieszczan i chłopów. Wśród drobnych klejnotów obyczajowości nie brak charakterystyki mieszkańców Budziwoja, pełnych temperamentu i kawalerskiej fantazji.

Nie brak też wzmianek o Babicy, Słocinie, Malawie, Drabiniance, Husowie, Albiogowej i wielu innych wsiach okolicznych, nie mówiąc już o miasteczkach.

Oto pewien wycinek historii Rzeszowa i dość krytycznie oceniający ówczesnych feudalnych władców zamku rzeszowskiego.

## W X ROCZNICĘ WYZWOLENIA RZESZOWA

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nową, a jeden dalszy stadion sportowy odda do użytku w roku bieżącym zrzeszenie sportowe „Stal”.

Ochrona zdrowia uległa gruntownej poprawie. Ludzie pracy i ich rodziny korzystają w mieście z pomocy lekarskiej w 11 przychodniach, w tym 6 przyzakładowych oraz jednej — matki i dziecka. Na terenie miasta mamy również 8 punktów położniczych. Pomocą lekarską w wypadkach nagłych zachorowań udziela Stacja Pogotowia Ratunkowego. Z zakładów lecznictwa zamkniętego posiadamy w mieście, szpitali wojewódzki. Obecnie mamy na terenie miasta 71 lekarzy.

W okresie 10 lat władzy ludowej miasto nasze zmieniło nie do poznania swój wygląd. W okresie minionych 10 lat miasto rozbudowało się znacznie, aniżeli w ciągu 600 lat swego istnienia. Rze-

szów przekształcił się w miasto nowego typu, w miasto socjalistyczne. Ogromne nakłady na budowę urządzeń komunalnych, mieszkań, urządzeń kulturalnych i społecznych służących ludziom pracy świadczą o tym dobitnie. Ten ogrom prac przy rozbudowie Rzeszowa wykonali pod wodzą PZPR ludzie pracy naszego miasta skupieni wokół Komitetu Frontu Narodowego.

W okresie przyszłych 5 lat miasto nasze będzie w dalszym ciągu rozbudowane. Powstaną nowe zakłady przemysłowe, nowe osiedle leżące w dotychczasowej dzielnicy Drabinianka, wybudowane będą nowe ulice i mosty, nowe szkoły, przedszkola, szpital, założone będą dalsze parki i liczne zieleńce, skwery i bulwary. Miasto nasze otrzyma również wyższą uczelnię.

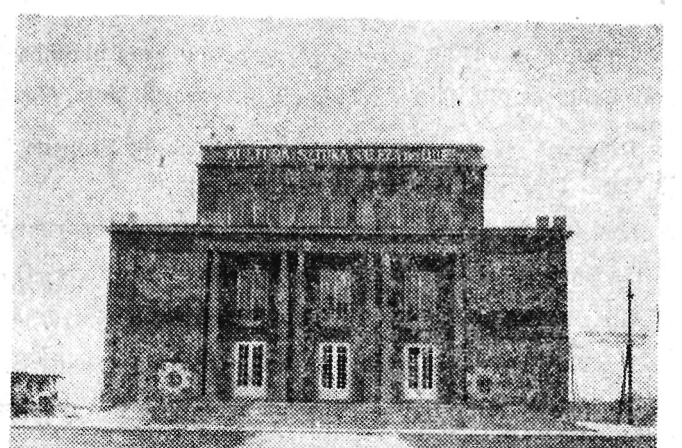
Leon Stanio

## 10 LAT POLSKI LUDOWEJ — 600 — LECIE RZESZOWA — ŚWIĘTO PIEŚNI I TANCA — DNI



Autorem „Wesela Krackowskiego”, które w dniu Święta Pieśni i Tańca przejeżdża ulicami Rzeszowa, jest chłop z Krackowej — Władysław Kunysz.

„Wesele krackowskie” jest widowiskiem o pięknych, autentycznych melodiach oraz starych, zapomnianych, pełnych temperamentu tańcach.



Rośnie liczba świetlic domów kultury w województwie rzeszowskim. W ciągu 10 lat Polski Ludowej powstały domy kultury w Stalowej Woli, Rzeszowie, Gliniku Mariampolskim, Wietlinie i w innych miejscowościach.

Na zdjęciu: Dom Kultury WSK w Rzeszowie.

Witold Szymczyk

# „MŁODZIEŻ WAS TU WITA — GROMADA WESOŁA!“



Regionalny zespół taneczny z Prusieka

Có wy tam potraficie, zrobić, chociaż po kątach i obcatorować się wieczoram — nie więcej. Za dawnych czasów, kiedy my byliśmy młodzi, wtedy to było ho — ho... Tak gdzieś opowiadają starsi ludzie, gdy młodzież próbuje coś zorganizować. Powiedzą o swolch „dawnych” czasach — „ho — ho... ho”, pokiwają głowami, uśmiechną się pobłażliwie a kpiąco i rozchodzą się do swoich spraw.

Franciszek Sroka, chłop, który temu 50 lat dawno minęło, „wyrodził się” spośród swoich rówieśników. Potrafił zawsze dogadać się z młodymi i pomóc im w każdej sprawie.

trzyło na ćwiczących. Nie obyło się bez protestów matek, które nie chciały pozwolić cómkom na ciągłe próby. Ale ambicja pokonała wszystkie przeszkody. — Po wielu próbach daliśmy pierwszy występ — mó w Dziesięć Murzyl. Tremę mieliśmy solidną, ale poszło szczęśliwie. Później było już łatwiej.

Nadchodzą powiatowe eliminacje zespołów artystycznych. — Zespół istniał dopiero kilka miesięcy, ale postanowiliśmy pojechać do Sanoka — opowiada Emilka Haduch. — Oczywiście akompaniamentu nie było nadal, ale co gorsze, nie mieliśmy strojów. Zaczęły się poszukiwania. Ciotki i mamy wyciągały ze skrzyń stare suknie, ubierała nas cała wieś. Ba, cała wieś Nawel okolicznej gromady, Niebieszczany. Boiska, dostarczyły nam kilka kompletów strojów.

Ależ też nie przyniesiemy wsi wstydu — wróca Kocańcówna. Proporzec przechodni i nagroda za I sze miejsce na eliminacjach podniosły na duchu nie tylko nas, ale całą wieś. Jeszcze chętniej zabraliśmy się do prób, a starsi dumni z tego, że zespół dobrze się spisał, nie zrzędzili już.

A co robiliście po eliminacjach?

Potem były występy u nas na akademii pierwszomajowej, na zabawie tanecznej, wyjazd na eliminacje do Rzeszowa, na grody w postaci instrumentów, kapela zorganizowana przez Srokę i Stanisława Wojtuszewskiego, która stale nam odtańd przygrywa no i teraz wyjazd na Święto Pieśni i Tańca do Rzeszowa — wyliczają chórem. A wkrótce będziemy mieli zespół chórny, a w nim wielu starszych. Jak Prusiek Prusiekiem, nigdy tak tam nie było.

W gmachu internatu Technikum Mechanicznego w Rzeszowie przeżywają wszystkie zespoły taneczne, które wezmą u

dział w Święcie Pieśni i Tańca. W jednej sali przytupuje siarczyście w takt skocznej „hurra — polki” zespół krosnieński, obok w drugiej posuwistym krokiem suną w takt Innej melodii chłopcy i dziewczęta ze Stalowej Woli. Reszta zespołów bacznie obserwuje tańczących i dzieli się uwagami na temat wykonania poszczególnych figur.

## Franciszek Kotula

### WYSTAWA — 600-LECIE MIASTA RZESZOWA

W roku 1354 osada, która zamieszkiwali rzemieślnicy i kupcy tzw. podgrodzie — grodu Rzeszowa, leżąca wówczas na terenach obecnego Staromieścia, otrzymała pełną organizację miejską (nadanie prawa magdeburskiego). W roku bieżącym od tego momentu upływa dokładnie 600 lat. Rocznicą ta zbliża się z rocznicą 10-lecia Polski Ludowej.

Jeszcze w roku ubiegłym zrodziła się myśl, aby rocznicę 10-ciu lat Polski Ludowej i 600-lecia Rzeszowa uczcić wydaniem specjalnej książki, która ma być pracą zbiorową oraz zorganizowaniem wystawy pt. „600-lecie miasta Rzeszowa”. Najważniejszą sprawą było znalezienie odpowiedniego pomieszczenia dla wystawy. Problem ten został rozwiązany. Egzekutywa KW PZPR wytypowała na pomieszczenie wystawy jeden z najstarszych i najciekawszych budynków rzeszowskich, były klasztor Pijarów z połowy XVII wieku, w którym ostatnio mieściło się Prezydium PRN, przeznaczając go zarazem na Muzeum Okręgowe w Rzeszowie.

Zywa jest jeszcze w naszym społeczeństwie pamięć obchodu 300-lecia rzeszow-

Skukamy naszych znajomych z Prusieka. Nie ma ich jednak ani w jednej, ani w drugiej sali. Gdzieżby się mogli podziać?

Są! Są! Na korytarzu pierwszego piętra! Pod przewodnictwem kierowniczkę zespołu z Sarzyny ćwiczą zawzięcie „hurra-polkę”. Uważnie, w napięciu powtarzają poszczególne fragmenty tańca, aż do zupełnie poprawnego wykonania. Na wszystkich twarzach skupienie i troska o to, żeby nie pomylić, nie zmieszać, żeby było jak najlepiej.

— Przecież my tańczymy, to pierwszy raz — mówią potem.

— Nie znaliśmy ani „krzyżówka”, ani „hurra-polki”! Gdy przyszło do prób, inne zespoły z pobłażliwym uśmiechem obserwowały nasze wysiłki — wiadomo, my to nie „Lnianka”, „Górniki” czy „Twierdza”. No i musimy solidnie popracować, żeby się podciągnąć. Żeby nie wiem co — mówi Ambicki — pokazemy, że nie jesteśmy najgorsi.

Rozpoczęła się forsowna nauka. Najlepsi instruktorzy z województwa nieustrudzenie pokazali młodzieży z Prusieka każdą figurę, cierpliwie poprawiali wszelkie błędy. Dziesiątki razy powtarzano każdy fragment tańca. Sam kierownik Wydziału Kultury Wojewódzkiej

Rady Narodowej, zwiedzający obóz przygotowawczy tańczył wraz z młodzieżą — i to jak tańczył!

Poślal się z uczniami i nauczycielami, ale nikt nie miał ochoty na przerwanie zajęć? A jaka radość była, kiedy tańce szedł coraz składniej! Od okrzyków i przytupywań trzęsły się okna i ściany budynku.

Naigłostniej i najradośniej krzyczał Stefek Szelka, który bodaj największe miał na początku trudności. Spocyni i uszczęśliwiony serdecznie dziękował potem instruktorowi. Po sypały się oklaski dla akompaniatora.

— No, ale dziś tośmy wiele skorzystali — mówił później Szelka. Jeszcze trochę ćwiczeń z takim dobrym i cierpliwym instruktorem, a będziemy tańczyć wcale, wcale...

— I pokażemy te wszystkie tańce w Prusieku! Urządzimy takie nasze święto pieśni i tańca — dodaje Haduchówna. Żeby tylko soltys pomógł nam w urządzeniu podłogi do tańców na świeżym powietrzu — wzdycha któraś z dziewcząt.

Zajęcia skończone. Zespoły udają się na spoczynek, by na jutro znowu rozpocząć próby.

## DROGI CZYTELNIKU!

Chłopców i dziewczęta z Prusieka zobaczysz w niedzielę na wielkim pokazie tanecznym w Rzeszowie. Uśmiechniesz się, gdy powitają Cię słowami ułożonej przez starego Franciszka Srokę piosenki:

Nasi mili goście  
Rozjaśnićcie ztotal  
Młodzież Was tu wita  
— gromada wesoła!  
i uśmiech ten pozostanie na  
Twojej twarzy do końca występów.

Wrzaz z chłopcami i dziewczętami z Prusieka wystąpią inne zespoły ze wsi i miast. Po każą Ci piękne, regionalne tańce — dorobek żmudnej i trudnej pracy. Będziesz podziwiał ich sprawność, werwę, bogate stroje i piękno ludowego tańca.

Z pewnością przyznasz — jakie to śliczne! a może nawet pomyślisz — warto by i u nas zorganizować coś podobnego. W każdym razie rzęśnymi oklaskami powitasz tańczących, a później długo, długo będziesz bił brawo, gdy będą występować na estradach. Bo rzeczywiście młodzież ta warta jest podziwu, zasługuje na uznanie, oklaski i okrzyki:

Brawo Prusieki!  
Brawo nasze amatorskie zespoły artystyczne!

## RZESZOWA — 10 LAT POLSKI LUDOWEJ — 600-LECIE RZESZOWA — ŚWIĘTO PIEŚNI I TAŃCA



Uroczystości 1-majowe w Krośnie imponują rocznie naszym udziałem barwnych zespołów regionalnych. Wśród nich wyróżniają się zespoły Fabryki Obuwia „Lnianki”, Technikum Naftowego, Domu Kultury Górnika-Naftowca, Turaszówki i Fryszta.



Liczne zespoły pieśni i tańca w województwie rzeszowskim przejawiają żywą działalność i cieszą się uznaniem publiczności. Na zdjęciu zespół taneczny Domu Kultury Górnika - Naftowca z Krosna.

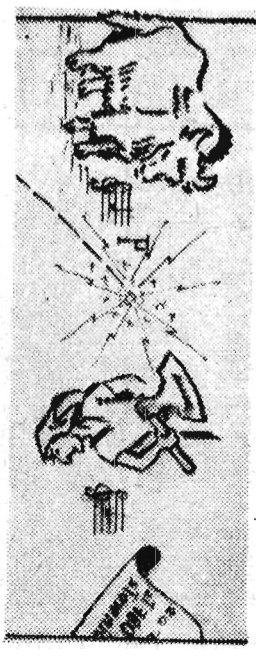


Młodzież Technikum Naftowego w Krośnie przejawia ożywioną działalność kulturalną. 180-osobowy chór pod dykcją J. Szmyda uzyskał w czasie eliminacji szkół zawodowych zaszczytne wyróżnienie.

FRANCISZEK KOTULA

# Wie budowa Tęcza Dnia?

1. Rebus



Odczytać czterocwągrowe przysłowie.

- Zarciki liczbowe  
4, 4, 9, 2, 8, 1, 6 (jedno z rozwiązani).
- Zagadki: "Zagadka". Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań otrzymują: z Nr. 20 (219) Lidia Pikul z Glinika, Mariampolskiego, Anna i August Gliniakowie z Sienkawy Jarosławskiej, z Nr. 21 (220) A. K. z Leska, Ferdynand Niszek z Niska; z Nr. 23 A. G. i Beata Graziado z Rzeszowa, Jan Jaa Kalisz z Wojślawia.

## Wielki Kombinierunek

Ciekawa pozycja: biały: Kc1, Hb3, Wd1, Wf1, Gd3, Gc3, piony a2, b2, f4, g2 i h2 (11).

Ku, okularny przeciwstawne ościk i chuska na głowę w drugim.

Powiększe uwagi można sprawdzić podczas spływu kielna kowego biegiem Samu, który rozpoczyna się 12 sierpnia w Jarosławiu, a kończy się w trzy dni później przy ujściu Samu do Wisły.

(1ap)

- Czarne: Kd7, Hb6, Wb8, Wg8, Ga6, Gc7 piony a7, d5, e6, f5 i h7 (11). Korzystając ze skienionej pozycji białego K oraz związania H obroną g2 i ważnego punktu strategicznego czarne przeprowadzają efektowną kombinację: 1. Wg3, HxW (po h x g3 mat w 2-oh posunięciach), 2. Gh4, GxGa (na HxGh4 nastąpi He3+), 3. GxHg3+hxGg3 4. HxGa6 Wf-h1 5. Wb-g8 Wxh7+ 6. Kc6 Wh6 7. Kb5 Wxg5+ 8-6xg5 WxHd6 9. Kxg6 Kf2 10. Kb5 b3 11. Kc5 Kf3 12. d4 Gd2 13. Kd5 Ge1 14. We8 g4 15. fxg4+ Kxg4 16. We2, g3 17. d3 1 białe poddają.

## Jaki Bierbasz, to przeżył

Estetyczna technika dwupiętrowych znieczkówek sportowych jak również wanki woskowe mogą służyć wzorem.

Wspaniały jest stadion sportowy w Budapeszcie, na otwartym terenie widno ścieżki z 10 znaczków o przylgniętych pastelowych kolorach.

J. Krywi...



## Znaleziony pamiętnik

Przedwczoraj w godzinach rannych znaleziono na stacji w Rzeszowie pamiętnik. Trafion z koleji do redakcji i tu, opuśczał hardziej osobiste zapiski, przygotował go do druku Andrzej Brzezina.

22 czerwca 53 r. Złotyłem 7/16 u nas kumolenswa nie prośbie o przydział na mieszkanie...  
19 listopada 53 r. Hip, hip, hurra...  
20 czerwca 54 r. Mam otrzymania mieszkanie po byłym dyrektorze PSS. Zonle na razie nie mówię. Psł.  
30 czerwiec 54 r. Mieszkanie ob. p. Piórka b. dyrektora PSS przydzielono ob. Grodec. Kiemu (dotychczas mieszkał u kielnowej ob. Serwanekle).  
2 lipiec 54 r. Jestem wzruszony. Otrzymałem przydział na pokój u ob. Serwanekle. Grodecki się luz wyprawa...  
9 lipiec 54 r. Ob. Serwanekle wróciła odwołanie...  
14. 18. 23 lipca bez zmian.  
27 lipca 54 r. M.ły siostri nie poradzili mi, abym zaoszczędził do ich drużyny harszewskiej. Miałam dużo namolów. Nie. Andrzejku! Ciemliwości mi starczy. Dozdekam się jeszcze chwili i kiedy poleca piana z kumolenskiego rtmbrza, uwileno pod narem Prezydium MRN w Kolbiszowej.

## W w'ad z kierownikiem gospody w Rozwałowie

— O której godzinie otwieracie gospodę?  
— O 8-mej. Jest to najlepsza pora dla mnie. Wstaję zwykle o godzinie 7:15, następnie smutny-wam śniadanie. Wychodzę z domu za dziesięć 8 ma. Radio się spóźniam.  
— Czy zdajecie sobie kierownik z tego sprawę, że o godzinie 8-mej już wszyscy są w pracy?  
— Domyślam się tego z ci-szy, jaka panuje w gosp-dzie. Aż do południa nikt nie zakłóca mi spokoju. Mogę czytać ks-żki, odpisywać znajomym na listy.  
— Wieczorem zapewne też macie urwanie głowy?  
— Mylicie się. Wieczorem nie ma nas po prostu.  
Wychodząc z założenia, że ob-fity postiek, spożyty pożywn-w-czorem szkodzi zdrowiu — zamysłamy gospodę punktualnie o godzinie 21-ej.  
Na podstawie koresp. L. Kolutskiego — oprac. A. R.

## Tak wyodrządza sobie



## Wodolej znakomity

występują: ODPowiedzialny Pracownik Oddziału Kultury PRN w BRZOSZOWIE  
NIC NIE ROZUMIEM IACZY SŁUCHACZ  
PRZERAZONY SŁUCHACZ  
ZASYPIAJĄCY SŁUCHACZ  
AKT I I OSTATNI

Narada robocza aktyw kultuwalno - oświatowego w Przewydium PRN w Brzozowie. Wykłada referat odpowiedzialny pracownik Oddziału Kultury.

ODPowiedzialny Pracownik: ...musimy zmoc wszystkich, win-nisny bardziej mobilizować, trzeba na odcinku, w kierunku werbunku opornych dąć więcej z siebie. Weźmy sprawę odczytów i pozadank. Nie sa wygłaszenie zrozumiałym językiem, są nudne. Czy tak musi być? Nie, nie musi tak być. Kto nie idzie naprzód ten się cofa. W ostrze walce klas-sowej nie możemy zapominać o tym. Adekwatnie pojąć nas mogą wiedzą, egi integralność będzie uwypuklona, gdy problemu nie rozmiękniemy na drobne. Wiedę wioczę znaleźć odbicie. Czy trzeba daleko szukać przy-kładu na niekomunikatywność prelekcji?

NIC NIE ROZUMIEM IACZY SŁUCHACZ: Nie, nie trzeba daleko... w oczekiwaniach, jak by nie było to baza. Bez niej nie można. A czy my ją mamy? Stąd aspekt jest jed-n. Inny nie może być, w przeciwnym razie sięzłobu nam wszystko co najgorsze.

PRZERAZONY SŁUCHACZ: (cicho) Mysłalem, że już nam nie więcej nie grozi.

ODPowiedzialny Pracownik: A więc edyśmy sobie już usta-III, taki powinien być odczyt i pogadanka, nie będziemy kierując się tymi wylicznymi narażeniami na nudę i nie będziemy usypiać naszych słuchaczy.

ZASYPIAJĄCY SŁUCHACZ: Hrr... hrr... hrr...  
KURTYNA

## O g ł o s z e n i e

Zawiadamia się wszystkich piwozów tudzież innych kon-sumentów z Rzeszowa i przyległych okolic, że w restauracji „Przodownik” przy ul. Obrońców Stalingradu nie ma ciemnego piwa, „kryniczanki”, pierogów z wiśniami, pierogów z ka-lusią, pierogów ruskich, jajecznicy.

Uważamy zatem, że wyśpywanie krytycznych uwag do naszej księżki zażaleń jest bezcelowe.

Kierownictwo restauracji „Przodownik”

## Adam Ochocki

### Z PIERWSZYM ZIARNEM

(wg „Krokodyla”)

Jak przy święcie wystrojenie się o święcie I. maszynę wzdobivszy jak na Maj, Dumny siadłem i — za kierownicę: Wokół cisza, droga wolna — w to mi graji w sercu radość, w duży motej upór, Przemiatając wicher, mknę jak w dym, Aby pierwsze ziarno na punkt skupu Jako pierwszy zdać w powlecie mym. Każdy mi serdeczny ukłon składa, Wiwatują ludzie na ma część.

Bo doprawdy zeczęst to nie jada Jako pierwszy paniswu ziarno zwieć: I już widzę, jak mnie powitała. Jak przy wadze ścisnąć będą mnie. I jak później, nocą, w ciemnym gaju, Meji czarnej szepnę: „Kocham cię...” Ona zaś...

Lecz pagle — cóż to znaczy? Z oboku pedał jakiś wóz na skos, A na wozie... wozy ziarna, nie inaczaji! I przegonił wóz mnie, masz ci los... Tyłkiem zdążył ujrzeć na nim dzieweczę mlode. Uśmiechnęła się i ręką gęła znak: „Cześć!” — krzyknęła i — jak kamień w wodę, Chociażem ją doronić, ale jak?

Tak złośliwie się tym, że mnie nie rusz, Na nie plekne me narzeka, na nie sny, Dzieweczę było z sasienhlec PGR-u. Wiele ruszyłem dajesz zawleżony, żyj. I tak myślę: wyprzedziła — no to ładno, Zuch z dziewczyny, każdy o tym wie, Lecz diacreso jeszcze jest obłudną? Ręka macha i uśmiecha się?..

